Nr. 126 (503). Warszawa, Środa 19 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie popołudniowe. Numer pojedyńczy 20 fen.

Jeszcze o chlebie kartkowym.

Poruszona ostatnio w „Robotniku" sprawa chleba kartkowego, który jest przymusowym codziennym pokarmem trzech czwartych ludności Warszawy, jest nagół przez prasę burżuazyjną traktowana dość obojętnie. Nic w tem dziwnego, bo wszak nie chodzi tu ani o jakąś zagrożoną własność, ani o uszczuplone dochody, ale o wydrwałe żołądki ludu pracującego, a o taką bagatelę, tembardziej, że w grę wchodzą zyski piekarzy-paskarzy, braci w cechu hyjen i wampirów wojennych, znów tak zawzięcie kopji kruszyć nie warto. Nie poświęcają też temu zagadnieniu prawie żadnej uwagi władze, powołane do tego, aby dbać o zapewnienie ludowi taniego i zdrowego chleba powszedniego. A tymczasem sprawa ta staje się coraz bardziej zagmatwaną i spożywcy, którzy przez cały czas okupacji zmuszeni byli znosić mękę karmienia się produktem, który jedynie z nazwy chleb przypomina, zaczynają już tracić cierpliwość.

Zdawało się, że po wyjściu Niemców, stosunki chlebowe się poprawią, a tymczasem nietylko, że nie widać polepszenia, ale pod wieloma względami jest gorzej. Norma chleba jest mniejsza niż za rządów niemieckich, co wywołuje popyt na chleb pozabonowy i wślad zatem gorszy wypiek, w celu otrzymania większego przypieku dla sprzedaży poza kontyngensem. Jest to pole dla piekarzy do osiągania paskarskich zysków, z nieobliczalną szkodą dla zdrowia ludności, do spożywania chleba kartkowego przymuszonej. I zapytać należy poraz setny, jaką rolę odgrywają w tych machinacjach tak zwani kontrolerzy piekarniani, opłacani z pieniędzy miejskich, do czuwania nad prawidłowością wypieku powołani. I zapytać należy, czemu nie wgląda w te sprawy władza prokuratorska, o uszy której obijają się niewątpliwie tysiączne skargi na tę truciznę, którą piekarze codziennie na rynek wypuszczają. Wszak działalność tych łotrów bez sumienia wyraźnie kwalifikuje się do zastosowania artykułów kodeksu karnego, które mówią o uszkodzeniach ciała i przewidują za to ciężkie kary więzienne. Przecież istnieje pozatem art. 212 kodeksu karnego, który przewiduje karę więzienia za wyrób chleba z domieszką materjałów, niezdatnych do spożycia, a nie słychać jakoś, aby kiedykolwiek był artykuł ten stosowany. I dlaczego bezkarnie tolerowana jest działalność panów kontrolerów, z całą świadomością wypuszczających na rynek, niekwalifikujący się do jedzenia chleb. Przecież istnieje art. 639 kodeksu karnego, karzący urzędnika, winnego nieprzedsięwzięcia, wbrew swoim obowiązkom służbowym, właściwych środków celem niedopuszczenia do szkody, zagrażającej interesowi społecznemu. Są to wszystko pytania, na które odpowiedź jest jedyna: brak w Radzie miejskiej reprezentacji szerokich mas ludowych, brak przedstawicieli spożywców w Wydziale zaopatrywania i sekcji piekarnianej czyni możliwym krzyczący fakt bezkarności rabusiów zdrowia ludowego i łupieżców społecznego dobra. Dopóki sami zainteresowani nie będą wykonywać kontroli nad działalnością piekarzy, trudno jest oczekiwać polepszenia obecnych warunków dostawy chleba i zastosowania do piekarzy przez władze tych wszystkich, przewidzianych przez kodeks represyj karnych, które jedynie są w stanie poskromić wilcze apetyty tych specjalnego autoramentu przemysłowców wojennych.

Nowa Rada miejska, która w tym tygodniu rozpoczyna swą działalność, przedewszystkiem zagadnieniu dostawy i wypieku chleba, powinna poświęcić swą uwagę. Jest to zagadnienie spokoju społecznego i zdrowia większej części ludności, a zatem zagadnienie palące i pierwszorzędnej wagi.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Dzięki organizacji swej, robotnicy piekarscy wywalczyli sobie znośne warunki bytu. Na ich wynagrodzenie składa się właściwie cała ludność, ma ona przeto prawo żądać, aby robotnicy w równej mierze dbali o interes ogółu. Niestety jednak z tej strony nie słychać nic o próbach przeciwdziałania robotników, godzącym w interes ludności zakusom właścicieli piekarń. A przecież zwarta postawa robotników piekarskich bodaj że najskuteczniej mogłaby zapobiedz tej orgji nadużycia, jaka się przy wyrobie chleba odbywa.

L. P.

Jak rząd czeski walczy z paskarstwem.

W nr. 46 socjalistycznego praskiego dziennika „Pravo Lidu" znajdujemy artykuł o walce z lichwą wojenną w Czechach.

„Ministerjum sprawiedliwości wciąż kroczy naprzód w walce z orgją lichwy wojennej i to w sposób dość ostry, mimo to domagamy się, aby postępowanie karne przeciwko wszystkim oskarżonym o zbrodnię paskarstwa zostało jeszcze bardziej przyśpieszone i aby skazani o tę zbrodnię stanęli pod pręgierzem wobec całego narodu — jako przestroga dla innych. Ministerjum sprawiedliwości otrzymać tu może wielką pomoc ze strony urzędu do zwalczania paskarstwa, urzędu, który rozwija swą gorączkową działalność zarówno w Pradze, jak i na prowincji.

Minister sprawiedliwości obradował właśnie wczoraj z prezesem urzędu do zwalczania lichwiarstwa wojennego, z d-rem Votavą, i jako rezultat narady, wydano cały szereg zarządzeń, mających na celu: ugodzić jaknajboleśniej w paskarzy. Uznano za konieczne przedewszystkiem zwiększenie liczby urzędnikow do zwalczania paskarstwa, conajmniej **pięciokrotnie.** W najbliższych dniach opracowane zostanie prawo, na mocy którego urząd do zwalczania lichwiarstwa wojennego będzie miał prawo na własną rękę doraźnie ukarać do pewnej miary każdego, kto przyłapany zostanie na gorącym uczynku, tak, aby sądy miały do załatwienia tylko sprawy cięższe. **Kara następować będzie natychmiast po wykonaniu czynu karnego.**

Dyrekcja policji występować będzie również z największą stanowczością dokonywując **permanentnych rewizyj w lokalach nocnych,** i bacząc na to, aby godzina urzędowa dla zamykania lokali publicznych była wszędzie ściśle i bezwzględnie zachowywana. W Pradze mamy cały szereg **eleganckich nor nocnych,** przeróżnych winiarń i kawiarń, gdzie się paskarze wojenni schodzą po nocach lub wieczorami, gdzie się odbywa rendez-vous przeróżnych bogatych obszarników z handlarzami z prowincji; gdzie zawierane są umowy, przynoszące ogromne zyski, gdzie przy szampanie z eleganckiemi lafiryndami i tem podobnemi „ozdobami" świata burżuazji puszcza się tysiączek po tysiączku...

Wszystkie te nory będą teraz pod najściślejszą kontrolą i każdy, kto przyłapany tu zostanie w godzinach nocnych, będzie podany do wiadomości publicznej po to, aby się w całym kraju wiedziało: **kto jeździ do Pragi na rozrzucanie pieniędzy, zdobytych na obdzieraniu biednego ludu, i kto ma dziś pieniądze na różne nikczemne, kawiarniane i knajpiarskie obżarstwa w towarzystwie damulek,** którym również wszystkie ich eleganckie i bogate nory, będące bezwzględną prowokacją cierpiących i zgłodniałych rzesz ludu — winnyby być natychmiast zamknięte".

Gdańsk jako główny port Bałtyku.

Prof. dr. Łęgowski w „Kurjerze Poznańskim" zamieszcza następujący artykuł, charakteryzujący znaczenie Gdańska na Bałtyku:

Bałtyk ma wielką ilość portów, niektóre z nich mają bardzo dogodny dostęp od strony morza, leżą też nad wielkiemi rzekami, ale żaden z nich nie ma tyle danych, aby módz stanąć na czele i zostać niejako władcą żeglugi bałtyckiej jak Gdańsk.

W starożytności i wiekach średnich dominowały nad Bałtykiem Kopenhaga, Lubeka, Wiby, Ryga i inne porty, ale ich przewaga handlowa była sztuczna. Kopenhaga panuje nad Sundem, posiada ona więc klucz, którym może każdej chwili zamknąć główną bramę Bałtyku, prowadzącą na przestrzenie handlu wszechświatowego albo przynajmniej nałożyć takie cła morskie, że inne imperja handlowe z Kopenhagą konkurować nie mogą. Tego oczywiście nieuczciwego środka w zwalczaniu konkurencji mogła się chwytać Kopenhaga dopóty, dopóki inne miasta nadmorskie były za słabe, aby sobie wolny przepływ przez Sund zapewnić. Otóż ten jeden jedyny szczegół tłómaczy nam nierozwiązalną na pozór zagadkę, dlaczego Gdańsk, zamieszkały przeważnie przez ludność niemiecką, dla swej zachłanności politycznej na ogół zawsze wrogo usposobioną wobec Polaków, kurczowo trzymał się państwa polskiego. Tylko bowiem potężna Rzeczpospolita polska była w stanie uchronić Gdańsk od szykan ze strony Kopenhagi i skutecznie go też chroniła. Poza swem położeniem nad Sundem nie ma Kopenhaga podstaw do rozwoju handlu wszechświatowego, gdyż jest ośrodkiem niewielkiego państewka, które w ostatnich stuleciach tylko z łaski Francji, Anglji i Prusaków zachowywało swą niepodległość.

Również i dawna wielkość Lubeki i Wisby była jedynie przejściowa, gdy bowiem przy końcu wieków średnich najazdy muzułmańskie na państwa leżące nad Morzem Śródziemnem zniszczyły handel i połączenie Europy południowej ze Wschodem, przeniósł się ten handel na północ i szedł Wolgą i innemi rzekami poprzez Nowgoród do północnej części Bałtyku. Wtedy były Wisby i Lubeka niejako składnicami towarów płynących ze wschodu na zachód. Ustało to, skoro panowanie muzułmańskie nad Morzem Śródziemnem albo się skończyło, albo przybrało formy ucywilizowane. Zwaliska przepysznych kościołów na Wisby są jedynymi świadkami dawnej przemijającej potęgi tego miasta.

Z pozostałych portów nadbałtyckich ani Ryga, Malmoe, Sztokholm, ani nawet Piotrogród z Gdańskiem współzawodniczyć nie mogą, bo nie mają one poza sobą przestrzeni, wymagających wielkiego dowozu i wywozu, a brak im także długich spławnych rzek, któreby przewóz towarów ułatwiały.

Nad wybrzeżem południowem pozostaje tylko Szczecin i Królewiec, które były rzeczywistymi współzawodnikami Gdańska i w ciągu 19 stulecia znacznie wyprzedziły Gdańsk w rozwoju handlowym. Ale czy ich zwycięskie współzawodnictwo polega na korzystniejszem położeniu geograficznem? Bynajmniej nie, jest ono wynikiem przeciwpolskiej polityki pruskiej i rosyjskiej. Królewiec ma wprawdzie połączenie kanałami z Niemnem, ale Niemen rozmiarami swego porzecza z Wisłą mierzyć się nie może, a co główna, gospodarcze znaczenie Litwy i gęstość zaludnienia stoją o wiele niżej niż wydajność ziemi, przemysł i potrzeby kulturalne na porzeczu wiślanem.

A jakże się ma sprawa z Szczecinem? Leży on nad Odrą, której porzecze jest wprawdzie mniejsze od wiślanego, ale obejmuje bogaty Śląsk i wielki Berlin. Mimo to położenie Szczecina jest daleko mniej korzystne, niż Gdańska, bo obok Odry i to w bliskiem sąsiedztwie, płynie Łaba, licznemi kanałami z Odrą połączona, a Łaba uchodzi do morza Północnego, owego przedsionka do wielkiego Atlantyku. Stąd wynika, że wywóz i dowóz towarów z Śląska i Berlina ma krótszą drogę przez Hamburg, niż przez Szczecin i nie potrzebuje opłacać przejazdu przez kanał cesarza Wilhelma.

Z powyższych wywodów wynika, że Gdańsk nie ma nad całym Bałtykiem naturalnego konkurenta, któregoby się obawiać potrzebował. A jednak rzeczywistość ostatnich lat dziesiątków co innego wskazuje. Od r. 1875—1910 wzrosła żegluga na Renie o 900 proc., na Łabie o 800 proc., na Odrze o 1300 proc., na Niemnie o 60 proc., a na królowej wód polskich, Wiśle, tylko o 6 proc.! A np. w r. 1904 dobiło i wyjechało z Szczecina 10.264 statków z 3,870,908 tonami towarów, do Królewca 3,611 statków z 2,605,737 tonami, a do Gdańska tylko 2,604 okrętów z 1,390,166 tonami towarów. Przyczem zauważyć należy, że wielka ilość statków, dobijających do Szczecina, polega na tem, że stamtąd wychodzą także statki pasażerskie, które mało tylko towarów ze sobą wiozą, a następnie na uregulowanej Odrze daleko więcej pływa berlinek i parowców, niż na nieuregulowanej Wiśle. Z Gdańska też nie wychodzą żadne okręty pasażerskie.

Otóż ten brak regulacji koryta wiślanego jest największą bolączką naszego ruchu handlowego, który na żegludze gdańskiej fatalnie się odbijał. A zaniedbanie Wisły nie wynikało bynajmniej z braku przedsiębiorczości polskiej, lecz z polityki rosyjskiej, która tę przedsiębiorczość na każdym kroku tłumiła i uniemożebniała. A chytry Prusak korzystał z tego, kierując ruch towarowy do swoich portów. Tak urządził on np. taryfy przewozowe w ten sposób, że dowóz towarów koleją z Łodzi do Szczecina był tańszy, niż do Gdańska, mimo, że droga jest przeszło 46 kilometrów dłuższa! Wolał zatem Prusak poświęcić interesy Gdańska, byle pośrednio móc godzić w handel Polski.

Skoro Gdańsk będzie należał do Polski, runą wszystkie sztuczne zapory jego rozwoju, a jeżeli on nie będzie miał, jak w dawnych wiekach, ciasnej autonomji, lecz ściśle się połączy z Rzecząpospolitą Polską i jeżeli ta będzie w Gdańsku gospodarzem, a nie krótkowidzące kupiectwo niemieckie, zajmie on takie samo stanowisko nad Bałtykiem, jakie zajmują Londyn i Hamburg nad morzem Północnem.

Kursy współdzielcze.

Powstała w Warszawie nowa klasowa placówka robotnicza. Są nią kursy współdzielcze dla pracowników kooperatyw robotniczych, otworzone przez Robotniczy wydział aprowizacyjny. Wzmagający się z dniem każdym klasowy ruch współdzielczy, rozszerzający swe ramy organizacyjne, wymaga zastępów coraz to nowych pracowników, odpowiednio przygotowanych. Przygotowania tego proletarjat nie posiada. Zmuszony do ciężkiej pracy zarobkowej od lat dziecięcych, nie mógł robotnik zdobyć dostatecznej wiedzy elementarnej, niezbędnej dla każdej samodzielniejszej pracy. Pracownik kooperatywy, to realny budowniczy nowego życia, wykuwający swą codzienną pracą zręby nowego ustroju. Musi on być jednocześnie i płomiennym propagatorem kooperacji i praktycznym gospodarzem czy to w sklepie, czy w piekarni, lub biurze. Z potrzeb codziennego życia robotniczego, z uświadomienia potrzeby solidarnego działania proletarjatu, jako klasy, wyrasta dzisiejszy ruch robotniczy. Jego formy wykuwane są w znoju codziennego życia.

Z potrzeb codziennego życia wyrastają skromne na początek kursy współdzielcze dla pracowników sklepowych. Być może, staną się onet w przyszłości zaczątkiem poważnej instytucji wychowawczej i naukowej.

Tymczasem muszą w przeciągu dość krótkiego czasu (3 miesiące) dać każdemu pracownikowi kooperatywy sumę praktycznych wiadomości, niezbędnych do dobrego wypełniania nakładanych nań przez kooperatywę obowiązków.

Na program kursów składają się następujące wykłady:

1. Historja i zasady kooperacji.
2. Arytmetyka.
3. Język polski.
4. Rachunkowość.
5. Towaroznawstwo.

Pracownicy kooperatyw posiadają mało wolnego czasu. Szkoła będzie musiała pomóc im w prowadzeniu rachunkowości sklepowej, nauczyć dobrego poznawania się na gatunku towaru, umiejętnego przechowywania i rozważania, wreszcie zdania sobie sprawy z całokształtu zadań i celów robotniczego ruchu współdzielczego. Do wykładów rachunkowości (względnie towaroznawstwa) będzie dołączona lustracja sklepów z dawaniem praktycznych wskazówek przez wykładowcę.

Dla rozwoju ruchu współdzielczego działalność społeczno - wychowawcza jest koniecznością, jest kwestją życia lub śmierci.

Pracownicy stowarzyszeń muszą to sobie dobrze uświadomić. Teraz, gdy istnieją kursy wymagania, stawiane pracownikom przez Zarządy stowarzyszeń, urosną. Uczęszczanie na kursy stać się musi obowiązkiem każdego świadomego pracownika.

St. Tolwiński.

Wyjaśnienie w sprawie sprzedaży papierosów

Biuro prasowe Ministerjum skarbu nadsyła następujące wyjaśnienie Dyrekcji monopolu tytoniowego w odpowiedzi na list „W sprawie sprzedaży papierosów“, umieszczony w nr. 99 „Robotnika“.

„Dyrekcja monopolu tytoniowego rozumie dobrze, iż dla zarządów i członków związków ulicznych sprzedawców papierosów taki tylko system podziału fabrykatów tytoniowych byłby doskonały i od wszelkich wad wolny, przy którym interesy tych członków mieć będą pierwszeństwo przed innemi! Atoli dyrekcja musi się kierować zasadą słuszności i sprawiedliwości i przywilejów nikomu nie ma prawa nadawać.

Dyrekcji w jej usilnych dążeniach do zaopatrzenia kraju w tytoń chodzi o jedno: by ten sprzedawca, który ponosi z tytułu wykonywania swego procederu większy ciężar podatków, otrzymywał od niej towaru więcej, niżeli ten, kto tych podatków płci stosunkowo niewiele (**Przyp. Red.** Jest to zasada prywatno - kapitalistyczna, której skutki—w postaci paska tytoniowego — spożywca odczuwa na swojej skórze).

Dlaczego towar, nabyty przez tego pierwszego, wraca do ulicznego sprzedawcy, na to łatwiej zdaje się odpowiedzieć mogą autorzy listu, niż Dyrekcja monopolu. Ta ostatnia, dzieląc papierosy wyłącznie pomiędzy zrzeszenia kooperatyw spożywczych, pomiędzy koła kupców branży tytoniowej i biura zakupu członków związku kupców, pomiędzy związki ulicznych sprzedawców, a wogóle pomiędzy osoby prawne, a nie „osobistości“, dla których jak powinno być dobrze wiadome domenstrującym związkom, drzwi Urzędu sprzedaży od samego początku szczelnie są zamknięte, ta ostatnia Dyrekcja monopolu, snać mogła być pewną, że jej system pozwoli uczciwym sprzedawcom i kupcom zwalczać skuteczniej niepohamowany wyzysk i paskarstwo. Jeżeli tak nie jest, odpowiedzialność za to niosą właśnie te związki ze swemi zarządami i ogólnemi zebraniami członków na czele, mogące przecież wyłączyć ze swego grona każdego członka, który wszedł był w kolizję, nie mówiąc już z ustawodawstwem skarbowem, kodeksem karnym i dekretem z dn. 5 grudnia r. 1918, ale z etyką której zasady mniemać należy, winny wszystkich członków obowiązywać i w odradzającem się życiu narodowem przyświecać. (**Przyp. Red.** Prawić morały wielkim, średnim i małym paskarzom jest to zabawa, do niczego nie prowadząca. Niech by nam Monopol tytoniowy raczej powiedział, co zrobił dla ukrócenia lichwy tytoniowej?-).
Wówczas nastąpiłoby zapewne jakieś uzdrowotnienie stosunków w handlu papierosami, a konsument płaciłby za nie ceny normalne zaraz po ich nabyciu w Urzędzie i ukazaniu się ich w skrzynce ulicznego sprzedawcy (co dotąd nie miało miejsca) i, jak trzeba wierzyć, po trzech - czterech dniach od owej chwili. Wtedy wystarczyłby ulicznemu sprzedawcy udzielany obecnie rabat w wysokości 12%, i apetytu swego do ustępstwa 30% (sic!) nie zaostrzałby sobie. Ponieważ przy tych uczciwych zasadach handlu wielu jego kolegów odpadłoby, ilość papierosów, przypadająca do podziału pomiędzy pozostałych znacznieby się zwiększyła. Czy doszłaby jednak do 1000 sztuk dziennie, na to odpowiedzieć trudno.

Chcąc pod tym względem kwestję rozstrzygnąć, należy sięgnąć i wniknąć w głąb współczesnych stosunków w dziedzinie przemysłu tytoniowego, a o to autorzy listu bynajmniej się nie zatroszczyli.

Sytuacja jest taka, że Dyrekcja monopolu nie jest narazie w stanie zaspokoić konsumcji tytoniowej tak, by zaofiarowanie tytoniu mogło odpowiadać podaży. Przedewszystkiem dlatego, że na obszarze Polski, pozostającym obecnie pod rządami polskiemi, czynne są tylko 3 fabryki, z czego dwie prywatne w Warszawie, jedna rządowa w Krakowie, przy podziale Austrji otrzymaliśmy tylko tę jedną fabrykę, kiedy naprz. w Czechach jest ich 13, w niemieckiej Austrji 9. Następnie, i to najgłówniejsza, odczuwa się w formie najostrzejszej brak surowca, co w najkrótszym czasie spowoduje całkowite unieruchomienie obu fabryk w Warszawie, częściowo zaś w Krakowie, o ile do tej pory, rzecz prosta, nie przybędzie zakupiony przez dyrekcję tytoń surowy, celem sprowadzenia którego z Bałkanu dyrekcja stara się usunąć wszelkie przeszkody i tamy“.

Życie gospodarcze.

Kapitaliści francuscy wykupują akcje przemysłu łódzkiego.

Pogłoski sprzedaży części akcji firmy zakładów przemysłowych „T. A. Poznański“ potwierdzają się.

Kapitaliści francuscy nabyli przeszło połowę akcyj, płacąc dość wysoko.

Włókienniczy przemysł łódzki ze względu na zjednoczenie Polski, ma przed sobą bogatą przyszłość. Łódź będzie w Republice polskiej jedynym poważnym ośrodkiem przemysłu włókienniczego.

Surowce dla Łodzi.

„Głos Polski“ donosi: „W sprawie otrzymania dla Łodzi surowców z Poznańskiego, a mianowicie odpadków dla przeróbki, jakie w wyborowych gatunkach posiada dzielnica poznańska, udali się z Łodzi do Poznania z ramienia polskiego państwowego wydziału surowców pp. inż. Popielawski, oraz w charakterze rzeczoznawcy fachowca dyrektor kierownik firmy zgierskiej akc. Tow. Borsta, p. Roman Hoffman. Część surowców i odpadków poznańskich do Łodzi już nadeszła. W mieście naszem bawiło kilku spekulantów - pośreników, w celu wyszukania w naszem mieście odpadków, jak starych kołder i t. p. dla przeróbki i na wywóz, lecz na przeszkodzie wywiezieniu wszelkich zapasów odpadków stoi ta okoliczność, iż jedynym uprawnionym nabywcą wszelkich odpadków jest obecnie wydział surowców, który potrzebuje takowe dla obstalunków towarów dla armji i ma obowiązek dostarczania surowców tym fabrykom, w których poczynił zamówienia na dostawę fabrykatów dla armji.

Śmiertelność w Warszawie.

W dniu 1 stycznia 1914 roku Warszawa liczyła 845130 mieszkańców.

Przeciętny przyrost w ostatnim przedwojennym pięcioleciu 1909—1914 wynosił 120490 mieszkańców, do dawało 24098 mieszkańców, jako przeciętny przyrost roczny.

Gdyby nie wojna, Warszawa byłaby teraz miljonowem miastem, bo na 1 stycznia r. b. liczonoby w stolicy około 965620 mieszkańców.

Tymczasem w latach wojny nie tylko, że został zahamowany przyrost, lecz mamy nawet ubytek ludności, który w 1912 r. stanowił 24,6 proc.

Wogóle zaś od 1 stycznia 1914 r. do 1-go stycznia 1918 r. ludność Warszawy zmniejszyła się o 218005 osób.

Ponieważ zaszły równocześnie zmiany w układzie ludności pod względem płci, bo przed wojną mężczyźni stanowili 48,1 proc., kobiety 51,9 pr., zaś ku końcowi 1917 r. mężczyźni stanowili 42,8 pr., a kobiety 57,2 pr., więc zmniejszyła się liczba ślubów. W okresie 1909 — 1913 zawierano w Warszawie przeciętnie rocznie 7072 śluby, co w stosunku do liczby ludności stanowi 8,82 na tysiąc mieszkańców. W r. 1914 ślubów 5987 czyli 6,77 na tysiąc, a w 1917 tylko 3059, co stanowi 3,65 na tysiąc, choć liczby te dotyczą już Wielkiej Warszawy.

Naturalnie, że wpłynęło to na spadek liczby urodzeń. W pięcioleciu poprzedzającem wojnę notowano przeciętnie 28,43 urodzeń na 1000 mieszkańców, zaś w 1917 roku na 1000 mieszkańców rodziło się tylko 16,84 dzieci! czyli w stosunku do okresu przedwojennego liczba urodzeń spadła o 11,59 pr.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę wzrost śmiertelności z powodu tyfusu brzusznego i plamistego, dyzenterji, gruźlicy, to zrozumiemy, jakie żniwo w ludziach dała w czasie wojny stolica.

Dla dopełnienia obrazu trzeba dodać, że śmiertelność z powodu wycieńczenia i głodu wynosiła w 1917 roku przerażającą liczbę 30 zgonów na 1000 mieszkańców! W świetle tej strasznej wymowy cyfr widać, jakie spustoszenie w materjale ludzkim Warszawy uczyniła wojna.

Tak przedstawiają się stosunki w stolicy.

A Łódź, Zagłębie, Lwów, Siedleckie, Łomżyńskie, Kieleckie?

Jaka jest śmiertelność w całej Polsce?

Przecież z wycieńczenia i głodu mogło w całej Polsce wymrzeć — biorąc stosunek warszawski — w jednym 1917 roku—tylko 420,000 mieszkańców!

Czyż wymowa przeraźliwa tych liczb nie jest wystarczająca, aby, w imię zachowania rodzaju ludzkiego, Ameryka pospieszyła z daleko szybszą i wydatniejszą, niż dotychczas pomocą żywnościową?

Wł. Wolert.

Strajk rolny w ziemi Lubelskiej.

(Telegram własny).

Lublin, 19 marca.

Wczoraj wybuchł powszechny strajk służby rolnej w ziemi lubelskiej.

Żądania obejmują dodatki wojenne, oraz [illegible] zasadniczą, która wy[illegible] 1200 koron rocznie. Ordynarja: 18 cent. metr. pszenicy, żyta, jęczmienia, gryki i grochu.

Związek kółek rolniczych.

(Parę uwag ze Zjazdu).

Zarząd. W skład zarządu centralnego Związku kółek rolniczych wchodzą między innemi: endek, wielki obszarnik p. Marjan Kiniorski, prezes C. T. R., dalej: A. Marylski, J. Świerzyński, W. Meylert, również wielcy obszarnicy, a także endecy.

W prezydjum jest również p. M. Kiniorski.

Uwagi ze Zjazdu. Gdy na wtorkowym zjeździe poseł T. Kurczak wygłosił referat p. t. „Rola gospodarza małorolnego w życiu gospodarczym i społecznym niepodległej Polski“, stawiając tezę, że przyszły ustrój Polski należy ukształtować na innych niż dotychczas zasadach, a więc na antykapitalistycznych, antyobszarniczych, do czego nie dążą kółka rolnicze, będące właśnie pod patronatem ziemiaństwa, usłyszał replikę.

Przedewszystkiem zażywny, kupczykowato wyglądający przedstawiciel Poznańskiego powiedział, że w Wielkopolsce niema żadnych różnic między drobnym rolnikiem a wielkim obszarnikiem, że wszyscy stanowią wielką wspólną rodzinę, za co włościanie bili brawa, rozumiejąc, iż w takim razie wielka własność stanowić musi wspólną kolektywną użytkowanię.

My zaś chcielibyśmy zapytać delegata Wielkopolski, który to wielki obszarnik zalicza do swej rodziny rolnika mało lub średnio rolnego.

Może ks. Radziwiłł, może hr. Kwilecki, hr. Mi[illegible]ński, p. Kościelski?

Radzibyśmy wiedzieć, którzy to wielcy obszarnicy posiadacze kilkunastu tysięcy hektarów ziemi, oraz fabryk (gorzelni, cukrowni, krochmalni i t. d.) na tej ziemi pobudowanych [illegible] się z [illegible] wyrzuconego z ojcowizny Drzymały? Albo którzy to wielcy posiadacze ziemscy w Wielkopolsce ujęli się za krzywdą katowanych dzieci polskich, które nie chciały się uczyć pacierza po niemiecku?

Możeby tak p. delegat z Wielkopolski, obałamucający lud, że tam miljoner i biedak tworzą jedną wspólną rodzinę — przytoczył fakty zamiast frazesów.

Bylibyśmy także niewymownie radzi, gdyby delegat Galicji wyjaśnił nam szczegółowiej w jaki to magiczny sposób „pogodzą się w kółkach rolniczych interesy gospodarza 3-morgowego i 100 albo i więcej morgowego“. Sto mórg ziemi w Krakowskiem albo Lubelskim, toż to wielki majątek, trzy morgi na piaskach w Siedleckim lub Galicji, albo w Kieleckim— to nędza.

Interesy bogacza i nędzarza nigdy się nie pogodzą. Świadczy o tym wymownie historja, o której pewien ksiądz na zjeździe radził zapomnieć: „bracia — powiedział — rzućcie na przeszłość zasłonę!“

O nie! księże proboszczu! Przeszłość jest właśnie nauczycielką prawdy i mistrzynią życia.

Jeżeli ksiądz chce rzucić na przeszłość zasłonę, to widocznie kryją się za tym ukryte myśli otumanienia „maluczkich“ i skierowania ich, jak pokorne owieczki, na drogę powolności i posłuchu.

A przeszłość, ta nauczycielka prawdy, nauczy właśnie chłopów polskich, że interesy obszarników w cylindrze czy w sukmanie są inne niż interesy małorolnego włościanina. Obszarnik bowiem żyje z renty rolnej, a drobny rolnik utrzymuje się z dochodu płynącego z jego pracy. Różnica ogromna i zasadnicza.

I tak sielsko, anielsko pogodzić w „jednej wspólnej rodzinie chłopa i obszarnika“ się nie da. A jeżeliby nawet taką rodzinę sklejono, to pewnikiem tylko w interesach obszarników, którzy teraz wysilają się na różne pomysły, aby ziemi nie utracić na rzecz małorolnych włościan.

Omega.

O czem marzą reakcjoniści rosyjscy.

„Matin“ z dn. 14 marca zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika z Warszawy, datowaną 2 marca. Korespondent opisuje swoją rozmowę, którą miał z Rosjaninem (bez nazwiska) przedstawicielem „Związku do odrodzenia Rosji“, oraz „Narodowego Centrum Wszechrosyjskiego“.

Rosjanin rozpoczął rozmowę od przytoczenia słów Rodiczewa, będącego jak się zdaje, jednym z przywódców „Narodowego Centrum Wszechrosyjskiego“. Rodiczew po konferencji z gen. Denikinem powiedział w Nowoczerkasku, co następuje: Niepodobna zawrzeć pokoju, nie załatwiwszy sprawy rosyjskiej lub nie zakreśliwszy jasno sposobów jej uregulowania. Inaczej otworzyłaby się przepaść, którąby mogła pochłonąć całą równowagę światową po zawarciu pokoju bez Rosji. Ale sprawy rosyjskiej nie można uregulować dopóki są przy władzy bolszewicy. Trzeba więc zacząć od zwyciężenia bolszewików.

Bolszewików zwalczać mogą w Rosji 3 czynniki: 1) Masy chłopskie, które wszędzie mniej więcej powstają przeciwko rozwojowi maksymalistów, 2) Blok monarchiczny, partja, która marzy o powrocie Rosji najbardziej reakcyjnej i carskiej, 3) Partje demokratyczne — a więc: „Narodowe Centrum Wszechrosyjskie“ i „Związek do Odrodzenia Rosji“.

Na masy chłopskie liczyć nie można. One pójdą za przywódcami, ale trzeba szukać tych przywódców. Monarchiści już odegrali swoją rolę, która się nie udała. Ta grupa utworzyła się w Kijowie, pod wpływem Niemiec — i głosiła, że wojna z Niemcami była dla Rosji największym nieszczęściem. A więc dyktaturę bolszewicką mogą obalić tylko partje demokratyczne. One mają do swego rozporządzenia armję Denikina.

Ale to nie wystarczy. Partjom demokratycznym trzeba pomódz. Mówiąc o pomocy, mamy zwykle na myśli koalicję. Ale tym razem trzeba mówić wyraźniej. Rosyjskich organizacyj demokratycznych nie może podtrzymać stale i trwale nikt inny tylko bezpośredni sąsiad Rosji, sąsiad również zagrożony przez bolszewików. Tym krajem jest Polska, dla której walka z bolszewizmem staje się sprawą życia i śmierci. Polska jest w położeniu nieskończenie pomyślniejszym (od Rosji), ponieważ ona posiada rząd prawidłowy, który może przeprowadzić prawidłową rekrutację na całym swoim terytorjum. Polska, otrzymując od koalicji pomoc materjalną może stać się jednocześnie podstawą i narzędziem interwencji koalicji w Rosji. Ta interwencja, idąca z Polski wyda się czemś zupełnie naturalnym, ponieważ, atakując bolszewików Polska będzie broniła swego własnego istnienia. Z drugiej strony, ze strategicznego punktu widzenia akcję wojsk polskich ułatwi obszar granic, rozdzielających obydwa kraje.

Oprócz powyższych powodów, Rodiczew podał jeszcze inne, przemawiające za wspólną akcją Polski z demokratycznymi organizacjami rosyjskimi. Trzeba, żeby odradzająca się Polska pojednała się z nową Rosją. To jest konieczność polityczna dla Rosji, dla Polski i dla Europy. Konferencja pokojowa zajmuje się teraz scementowaniem mocnej Europy. Otóż Polska, nawet jeżeli będzie liczyła 40,000.000 mieszkańców, nie zdoła sama wytrzymać presji germanizmu bez poparcia sąsiadujących z nią Rosji mocnej i przyjaznej. Sojusz polsko-rosyjski, rozpoczęty od kampanji przeciwko bolszewizmowi — oto podstawowa zasada przyszłej równowagi na wschodzie.

„Tolerancja“ religijna.

Do
Wysokiego Ministerjum komunikacji
w Warszawie.

Skarga.

Niniejszem wnoszę skargę do Wysokiego Ministerjum komunikacji na nieludzkie, dzikie, barbarzyńskie traktowanie gości przez personel kolejowy w Sędziszowie (pow. Jędrzejowski).

Między innemi sam byłem ofiarą hipochondrycznego napadu zawiadowcy stacji p. Zaleskiego i jego otoczenia.

Kiedym się zgłosił na stacji do kancelarji po odbiór swej poczty dnia 7 i 12 marca, przyjęto mię w sposób więcej, niż ordynarny i chamski, łżąc moją parafję i mnie bez najmniejszego powodu z mej strony, od siewcy bolszewizmu, wyzutego z wiary w Boga, miłości ojczyzny i narodu, protektora poligamji i związków nieprawych, szerzyciela anarchji i t. p. oszczerstw i wyzwisk. To wszystko było odpowiedzią na pytanie, czy niema poczty dla mnie, zwrócone do odbiorcy poczty p. Wrońskiego. Widząc pianę na ustach p. zawiadowcy, a nie mogąc się doczekać odpowiedzi na swoje zapytanie, powtórzyłem jeszcze raz takowe i dostałem odpowiedź od p. zawiadowcy, że dla mnie poczta w Sędziszowie nie istnieje, żebym się wynosił precz z kancelarji.

Nawiasem zaznaczyć wypada, że od dłuższego czasu moja korespondencja, gazety i gazety moich parafjan, zwłaszcza „Wyzwolenie“, adresowane na Sędziszów, po większej części przepadają. A są świadkowie, którzy zeznają, że stałym odbiorcą takowych jest piec księdza proboszcza w Sędziszowie.

I nic dziwnego, skoro mamy tak sumiennego „poczmistrza“ w osobie p. zawiadowcy.

Swojem brutalnem wystąpieniem w nieproszonej roli inkwizytora, „prawnika“ i „męża stanu“ p. zawiadowca złożył niezbite dowody swego powołania i uzdolnienia na księżego parobka, a nie urzędnika w państwie kulturalnem, do jakich mamy zaszczyt zaliczać naszą ukochaną Polskę.

Jako świadków napadu p. Zaleskiego na mnie i moją parafję z oszczerstwami i obelgami w miejscu publicznem, stawiam p. Antoniego Kulawika (kasjera) i p. Eugenjusza Wrońskiego (odbiorcę poczty). Przyczem zeznanie wyżej wymienionych świadków, ze względu na ich zależność od p. zawiadowcy, musiałoby być potwierdzone przysięgą.

Przyczyną szewckiej pasji p. zawiadowcy jest

to, że ja założyłem Kościół demokratyczny i że moi parafjanie są sami ludowcy.

Prosząc o łaskawe położenie tamy dalszym napadom polityczno - religijnego fanatyzmu i grubiaństwa p. zawiadowcy, pozostaję z najgłębszym szacunkiem dla Wysokiego Ministerjum, ufny w to, że Najwyższy Zarząd Kolei Państwowych nie pozwoli nadal dyskredytować pojęcia kultury naszej ukochanej Ojczyzny przez tego rodzaju gruboskórne indywidua.

Ks. Andrzej Huszno,
proboszcz kościoła demokratycznego
w Mstyczowie.

Mstyczów, dnia 15 marca 1919 r.

Dziś: w Dniu Imienin przesyłamy
Komend. PIŁSUDSKIEMU
serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla Republiki Polskiej.
Redakcja „ROBOTNIKA".

Obywatele czescy w armji polskiej.

Z Ministerjum spraw wojskowych komunikują:

Podaje się do wiadomości następującą odezwę rządu czecho - słowackiego: „Wszyscy oficerowie i urzędnicy zawodowi i zapasowi mają się do 24 marca r. b. zgłosić do armji czecho - słowackiej, w przeciwnym razie będą im przez rząd czecho- słowacki wstrzymane wszelkie pobory, względnie emerytury".

Ewentualne prośby oficerów tej narodowości, pełniących służbę w wojsku polskiem o przeniesienie do armji czecho - słowackiej, do 20 marca do M. S. W. przedłożyć.

W ślad zatem podaje się następującą uchwałę Rady ministrów do wiadomości i zastosowania.

„Upoważnia się Ministerjum spraw wojskowych o definitywne zaliczenie do wojska polskiego gażystów wojskowych. przynależnych do czecho-słowackiego państwa, którzy obecnie służą w wojsku polskiem i dadzą pisemne zobowiązanie, że uznają siebie za obywateli państwa polskiego, i nadal służyć będą w wojsku polskiem, z tem, że rząd polski będzie traktował pretensje ich do emerytury narówni z podobnemi pretensjami oficerów, którzy służyli w innych armjach".

Ci, którzy w myśl powyższej uchwały Rady ministrów w przepisanym terminie nie przedłożą pisemnego zobowiązania, mają być odesłani, względnie zameldowani rządowi czecho - słowackiemu. Wykazy tych oficerów należy złożyć w Ministerjum spr. wojsk. Departament personalny. Nr. 6238/IXA.

Podpisał z roz. Wiktor, generał - major.

Zarysy projektu Ligi Narodów.

„Daily Telegraph" z dnia 10 marca podaje następujące punkty, stanowiące szkic do projektu Ligi Narodów, przedstawionego dn. 14 lutego konferencji pokojowej.

Na pierwszym miejscu zamierza Liga rozciągnąć kontrolę nad „polityką zagraniczną", która oddaną zostanie w ręce odpowiedzialnych mężów stanu każdego państwa, zbierających się w osobach swych przedstawicieli perjodycznie w Radzie wykonawczej, gdzie dyskutowane będą trudności i czynione zarządzenia przeciw możliwemu naruszeniu pokoju. Dotychczasowa dyplomacja zawiodła w tym kierunku.

Przy sekretarjacie centralnym powstać mają: komisja stała do spraw kwestji zbrojeń lądowych i morskich, stały Urząd międzynarodowej sprawiedliwości, skład którego ustanawia Rada wykonawcza i gdzie każdy z członków Ligi będzie mógł poddać dyskusji kwestje, które rozstrzygnąć pragnie.

Stałe biuro pracy będzie w kontakcie z organizacjami poszczególnych krajów i będzie miało na celu w możliwie krótkim czasie doprowadzić prawodawstwo robotnicze do wysokiego poziomu.

Artykuł 8 i 11 projektu stanowią najważniejszą jego część i dotyczą środków utrzymania pokoju. Zbrojenia muszą być zmniejszone, jako jedna z przyczyn wojny, przy utrzymaniu normy niezbędnej dla obrony kraju i ewentualnej pomocy sąsiadom. Wszyscy członkowie Ligi obowiązani są do wzajemnej gwarancji nietykalności terytorjalnej, za którą Liga bierze całą odpowiedzialność.

Artykuły 12 i 16 rozpatrują kwestje spraw między państwami, które nie grożą zbrojnym konfliktem, lecz kryją w sobie zarodki przyszłych starć. W takich razach kwestje sporne za zgodą stron mogą poddać się wyrokowi arbitra, wybranego za obopólną zgodą; wyrokowi temu strony muszą się poddać. Gdyby się temu opierano, Rada wykonawcza zarządza kroki w celu załatwienia zatargu.

Głównym obwiązkiem Ligi jest apelować stale do opinji publicznej. Opinja ta wyrażać się może albo przez przedstawicieli w Radzie wykonawczej i ciałach delagacyjnych, lub też bezpośrednio.

Gdyby jakikolwiek kraj pogwałcił powzięte przez Ligę uchwały, wszelkie stosunki z nim zostają zerwane. Rada wykonawcza postanawia jakie środki militarne są na miejscu, by zmusić opornych do uszanowania postanowień Ligi. Liga nie posiada międzynarodowej armji do swej dyspozycji, lecz każdy człowiek Ligi obowiązany jest uczynić wszystko, co w jego jest mocy, do zmiażdżenia opornego kraju.

Wreszcie art. 23 i 25 omawiają sprawy dotyczące tajnej dyplomacji minionego okresu historji. Wszelka tajna dyplomacja wniesiona zostaje. Traktaty muszą być jawne i zaregestrowane przez sekretarjat Ligi. Traktaty, które podług zdania członków Ligi, niezgodne są z jej zasadami, odrzucane są.

Projekt nie przewiduje ściśle określonych środków przy zwalczaniu możliwych niebezpieczeństw. Zastosowano jedynie zasadę uroczystej i nieograniczonej odpowiedzialności każdego z członków, obowiązanych do unikania agresywnych kroków i przestrzegania uchwał Ligi.

Telegramy.

Misja koalicyjna w Poznaniu.

Poznań, 19 marca.

(P. A. T.). Misja międzysojusznicza, która w dniu dzisiejszym opuszcza Poznań, zajmowała się w ciągu pobytu swego w Poznaniu poza pertraktacjami rozejmowymi z Niemcami, badaniem dokładnym stosunków politycznych, ekonomicznych i narodowych b. zaboru pruskiego. O wyniku swych badań informowała misja komisję dla spraw Polski na kongresie pokojowym, która na zasadzie tych informacyj powzięła też znaną decyzję o granicach Polski. Pozatem znosiła się misja stale we wszystkich kwestjach polityki bieżącej Polski z rządem polskim, względnie z jego delegacją, towarzyszącą jej, a złożoną z pp.: hr. Zygmunta Wielopolskiego, jako przewodniczącego, Kajetana Morawskiego, starszego referenta dla spraw niemieckich i poznańskich w ministerjum spraw zewnętrznych, Ciechanowskiego, starszego referenta ministerjum spraw zewnętrznych, przydzielonego do misji angielskiej, hr. Raczyńskiego, referenta ministerjum spraw zagranicznych, przydzielonego do misji włoskiej, hr. Rzyszczewskiego, referenta ministerjum spraw zagranicznych, przydzielonego do misji francuskiej i hr. Adama Żółtowskiego, referenta ministerjum spraw zewnętrznych, przydzielonego do misji amerykańskiej. Misja odbyła szereg konferencji z delegatami polskimi, w których uczestniczył też prezydent ministrów Paderewski i szef sekcji ministerjum spraw zewnętrznych, Okęcki. Członkowie misji wyrażali się z szczególnem uznaniem o gorącem patrjotyzmie i rozwadze społeczeństwa polskiego, i podziwiali świadomość wspólnej pracy wszystkich stanów dla dobra Ojczyzny. Stwierdzić należy, że misja opuszcza Poznań pod jaknajlepszem wrażeniem w nadziei, że węzły zadzierzgnięte pomiędzy społeczeństwem polskiem, a Zachodem coraz bardziej zacieśniać się będą. Misja wyjeżdża dziś o godz. 10-ej rano do Warszawy, gdzie zabawi około 10 dni, poczem jedzie do Paryża, dokąd jeździł już poprzednio z jej ramienia, jak wiadomo, generał Carton de Wiart, bawiący w Warszawie i profesor Lord.

Pichon o Polsce.

Bazylea, 19 marca.

(P. A. T.). Havas donosi, że Pichon przyjął w niedzielę na posłuchaniu dziennikarzy państwa entenły i udzielił im między innemi informacji w sprawach Polski. Pichon zaznaczył, że skoroby nie miało przyjść do porozumienia z delegacją niemiecką w Poznaniu, to ententa będzie zniewoloną do interwencji, gdyż Polski w obecnym stanie pozostawić samej nie można. Wymarsz wojsk polskich przez Gdańsk zasadniczo już został postanowiony i rozpocznie się natychmiast po podpisaniu rozejmu w Poznaniu: Oficerowie francuscy upoważnieni zostali do wstępowania w szeregi armji polskiej, celem wzmocnienia ciała oficerskiego. Co się tyczy wojsk francuskich, to, zdaniem Pichona, wysyłka ich do Polski będzie zbyteczną. Pichon omawiał pozatem kwestję związku narodów, sojuszu, okrętów niemieckich, sprawę Turcji, Belgji, Serbji i t. d.

Gen. Haller a gwardja papieska.

Kraków, 19 marca.

(P. A. T.). „Głos Narodu" donosi: Gen. Haller otrzymał sztandar od gwardji papieskiej z dedykacją i życzeniami, by wojsko polskie znów śpiewało „Bogu-Rodzicę". Na sztandarze z jednej strony widnieje biały orzeł i złoty krzyż, do którego przywiązane jest błogosławieństwo, z drugiej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wojska kolorowe na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 19 marca.

(KP). „Osterr. Morgen Ztg." donosi, że na ulicach Cieszyna pojawiły się wczoraj pierwsze odziały wojsk kolorowych. Są to Indusi albo Marokkańczycy.

Wojska te znajdują się prawdopodobnie w przejeździe, niewiadomo dokąd. Niewiadomo też, jaką mają misję do spełnienia.

Czesi denerwują się.

Praga, 19 marca.

(KP). Na podstawie głosów prasy czeskiej stwierdza „Prager Tageblatt", że w kołach politycznych czeskich panuje wielkie zdenerwowanie z powodu kwestji obszarów niemieckich w Czechach i sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Wprawdzie politycy czescy wypowiadali niejednokrotnie bardzo optymistyczne poglądy na te dwie sprawy, jednakże słów swoich nie mogli poprzeć realnemi dowodami.

Klęska Ukraińców.

Warszawa, 19 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich nadzwyczajny z dnia 19 marca 1919 r.:

Front litewsko-białoruski:

Grupa generała Szeptyckiego i generała Listowskiego.

Skombinowany oddział pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego zniszczył linję kolejową przez co spowodował wykolejenie się pociągu nieprzyjacielskiego pod Sieniawką (35 kilometrów na południowy wschód od Baranowicz). Drogą okrężną przez Horodzieje, Iszkold i Horodyszcze doszedł on do Baranowicz i uderzył znienacka na znajdujące się tam wojska bolszewickie. Po krótkiej a energicznej walce rozprószył przerażonych niespodziewanym napadem czerwonogwardzistów, wziął wielu jeńców i zdobył duże zapasy broni, amunicji i materjału wojennego. W walce tej odznaczyli się ułani wileńscy i piąty szwadron trzeciego pułku ułanów.

Porucznik Zameczek w udatnym wypadzie odrzucił bolszewików z Czuczowej i zdobył trzy kulomioty.

Front galicyjski: Ukraińcy przez długi czas starannie przygotowywali się do akcji zaczepnej na Lwów. Wykorzystali zawieszenie broni, zgromadzili rezerwy i ugrupowali wojska. I pewni zwycięstwa zerwali rokowania pokojowe i wznowili walkę. Korzystając z liczebnej przewagi, wyparli nasze oddziały z pozycji pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią, odcinając w ten sposób Lwów od reszty wojsk, broniących Galicję Wschodnią.

Jednocześnie rozpoczęli oni atak na Lwów, połączony z bombardowaniem miasta. Wróg liczył na to, że załamie się duch żołnierza i mieszkańców bohaterskiego miasta. Nie doczekał się tego.

Dowództwo nad wszystkiemi wojskami, nieodciętemi w Galicji Wschodniej i odsieczą Lwowa, dnia 11 marca 1919 objął generał porucznik Iwaszkiewicz.

Dnia 12 marca oczyszczono z nieprzyjaciela Siedliska i nawiązano połączenie kolejowe z Sądową Wisznią. Dnia 14 marca 1919 r., przystąpiono do rozerwania pierścienia ukraińskiego okalającego pozycje nasze pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim. W szeregach oddziałów do tego przeznaczonych, znalazł się żołnierz ze wszystkich ziem polskich.

Akcję tę rozpoczął generał Aleksandrowicz, wypierając w ciężkich walkach Ukraińców z pozycji na północ, wschód i południe od Sądowej Wiszni. Dnia 17-go marca nadeszły posiłki z Księstwa Poznańskiego pod dowództwem pułkownika Konarzewskiego.

W ciągu dnia 18 b. m. grupa generała Aleksandrowicza wyrzuciła Ukraińców i zajęła Jaźwińską Górę, Rodatycze, Zbędyń, Kutkorz, Zaszkowice?, oraz doszła do Rzeczyczan i Haliczanin. W walkach tych zdobyto 8 armat, wiele kulomiotów i materjału wojennego. Obliczenia zdobyczy i jeńców jeszcze nie przeprowadzono.

Grupa poznańska uderzyła na południowy wschód od Sądowej Wiszni i zajęła w ciężkich warunkach Bar, wieś Miłatyn, Koców i Wołczuchy. Pobity nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie. I tu obliczenie jeńców i zdobyczy jeszcze nie nastąpiło. W ten sposób zostało uzyskane połączenie z wojskami broniącemi Lwów i Gródek Jagielloński i unicestwiono zamiary Ukraińców opanowania Lwowa. Na nic się zdały obietnice ukraińskiego naczelnego dowództwa wypłacenia po 4,000 koron żołnierzom i nadania 5 morgów gruntu żołnierzom, którzy wkroczą do Lwowa.

Przez cały czas dzielnie współdziałała z atakiem prowadzonym z Sądowej Wiszni grupa generała Romera; jej oddziały zajęły Magierów, Szczerzec, Niemirów, Hruszów i rozbiły siły ukraińskie na północ od Jaworowa.

W zastępstwie szefa sztabu
generalnego
Haller, pułkownik.

Warszawa, 19 marca.

(P. A. T.). Do generała porucznika Iwaszkiewicza, miejsce postoju. Rozkaz Naczelnego Dowództwa. Wyrażam uznanie wojskom, które w zwycięskich i ciężkich bojach przerwały pierścień ukraiński, zaciśnięty koło Lwowa i Gródka Jagiellońskiego, oraz nawiązały łączność z odciętymi tam, mężny opór stawiającymi oddziałami. Żołnierze! Wasz wspólny wysiłek unicestwił zamiary nieprzyjaciela zawładnięcia Lwowem. Dziękuję generałowi ppor. Iwaszkiewiczowi za umiejętne i planowe przeprowadzenie odsieczy Lwowa, gen. por. Rozwadowskiemu za obronę Lwowa i Gródka Jagiellońskiego, gen. ppor. Romerowi za celowe i energiczne współdziałanie, gen. ppor. Aleksandrowiczowi za pobicie wroga w 5-ciodniowych walkach pod Siedliskami, Sądową Wisznią i Gródkiem Jagiellońskim, pułkownikowi Konarzewskiemu, dowódcy wojsk Księstwa Poznańskiego, za rozstrzygający brawurowy atak na Bar i Wołczuchy. Dziękuję również pułkownikom: Minkiewiczowi, Kulińskiemu, Berbeckiemu, Sikorskiemu i podpułkownikom: Mączyńskiemu i Palle za sprawne prowadzenie grup. Dziękuję wszystkim niższym dowódcom i oficerom, którzy sumiennie i mężnie pełnili swe obowiązki i dali przykład żołnierzowi, jak trzeba walczyć za Ojczyznę. Dziękuję Wam żołnierze, zebrani ze wszystkich części Polski, za to, żeście radośnie i śmiało poszli w bój za Polski Gród—Lwów, za całość ziemi polskiej. Wam, bezimienni bohaterowie, najwięcej zawdzięcza Polska.

(—) J. Piłsudski.

Hindenburg o duchu Tanenberga.

Królewiec, 19 marca.

(P. A. T.). Na depeszę powitalną sejmu prowincji Prus Wschodnich odpowiedział Hindenburg następująco: Przesyłam sejmowi serdeczne podziękowanie za telegram powitalny. I teraz dołożę wszelkich sił moich do ochrony mego kraju. Liczę na pełne zrozumienie pomocy Prus Wschodnich i sądzę, że znajdzie się tam i dzisiaj duch roku 1813 i duch Tanenberga.

Niemcy robią trudności.

— Poznań, 19 marca.

(P. A. T.). Pertraktacje komisji międzysojuszniczej z Niemcami toczą się nadal. Niemcy stawiają ustawicznie nowe trudności i szukają wybiegów. Udzielany im termin ostateczny kilkakrotnie przesunięto. Stanęło jednak na tem, że, jeżeli Niemcy nie przyjmą dziś do godz. 3-ej po poł. opracowanego układu, to pertraktacje uważane będą za zerwane, a natenczas dalszą akcję w sprawie Polski podejmie gen. Foch. Misja międzysojusznicza wyjeżdża z Poznania dzisiaj dopiero wieczór.

Wojska bolszewickie pójdą do Niemiec.

Wiedeń, 19 marca.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne w depeszy z Amsterdamu podaje informację „Timesa", że rząd w Moskwie na żądanie Trockiego polecił sztabowi generalnemu wypracowanie planu wysłania 150,000 wojska rosyjskiego przez Polskę i Kurlandję do Niemiec. Ma to nastąpić w kwietniu lub w maju. Celem tej ofensywy jest przyjście z pomocą spartakusowcom w Niemczech. Do walki tej ma być także zmobiliozwane 150,000 jeńców rosyjskich, znajdujących się w Niemczech.

Sprawa kanału Kilońskiego.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). „Petit Parisien" donosi o bliższych szczegółach w sprawie kanału Kilońskiego na konferencji pokojowej. Minister marynarki Leigues zdał sprawę na komisji. Sprawozdanie to poleca pozostawienie Niemcom kanału Kilońskiego na podstawie odpowiednich gwarancyj. Komisja żąda gwarancji dlatego, że fortyfikacje będą zniesione i że wszelki ruch w kanale, czy to okrętów wojennych, czy innych, będzie najzupełniej wolny i nie będzie podlegał żadnej kontroli. Wilson przedłożył odpowiedni wniosek co do kanału Panama.

Pokój już bliski.

Wiedeń, 19 marca.

(KP). Radiotelegram z Londynu donosi, że prace kongresu paryskiego postąpiły tak dalece, że już w najbliższym tygodniu możliwem jest ogłoszenie podstawowych warunków pokoju.

Dzienniki wiedeńskie podają oświadczenie, złożone przez prezydenta Wilsona do korespondenta „Associated Press". Z oświadczenia wynika, iż Wilson trwa silnie przy projekcie utworzenia ligi narodów.

Wiedeń, 19 marca.

Manifestacja bezrobotnych.

Wczoraj rano koło godz. 10 przed poł. bezrobotni w liczbie koło tysiąca osób zebrali się koło ministerjum pracy. Nie otrzymując zadowalającej odpowiedzi w sprawie otrzymania zajęcia, bezrobotni skierowali się w stronę Sejmu. Pochód odbywał się zupełnie spokojnie. Na Nowym Świecie w pobliżu Chmielnej bezrobotni zaczęli śpiewać „Czerwonego". Wtedy wyskoczyło 4 milicjantów miejskich, uzbrojonych w karabiny, usiłując wstrzymać idących. Uczestnicy pochodu tłómaczyli, że idą do Sejmu żądać pracy. Milicjanci, chcąc pochód rozproszyć, zaczęli strzelać w górę. Zwłaszcza gorliwy był milicjant, ubrany po cywilnemu, bez numeru na rękawie. Jednocześnie wybiegł z kawiarni żandarm, który wyrwał jednemu z milicjantów karabin i kolbą zaczął bić po głowach. Tłum się rozproszył, lecz część jego dostała się przed Sejm i wysłała delegację z 6-ciu osób do marszałka.

Po rozproszeniu manifestantów Nowym Światem przejechał samochód z karabinem maszynowym i oddział żandarmów, uzbrojonych w mauzery.

Kronika.

Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje, że dn. 13 marca r. b. Sąd Pokoju XIII okręgu rozpoznał trzy sprawy: Michała Sośnickiego, Michała Matuszyńskiego i Józefa Fijałkowskiego, oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za kartofle (57 marek za korzec).

Skazani zostali: Sośnicki na 6 miesięcy więzienia lub grzywnę 1.000 mk.

Matuszyński na 4 miesiące więzienia lub grzywnę 500 mk.

Fijałkowski na 3 miesiące więzienia lub grzywnę 250 mk.

Zarząd Stow. Prac. Handl. wzywa wszystkich bezrobotnych kolegów, zarówno członków jak i nieczłonków Stow. do jaknajrychlejszego zarejestrowania się w biurze zapisów pozbawionych pracy, Zielna nr. 25. Rejestracja poszukujących pracy lub reflektantów na zapomogę odbywa się codziennie od godz. 9 do 3-ej pp.

(g) **Przepisy poczty polowej.** Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje przepisy przesyłania korespondencji prywatnej z kraju do oddziałów wojsk polskich, mianowicie:

1) wszystkie listy mają być pisane wyłącznie w języku polskim;

2) w listach zwykłych nie można przesyłać pieniędzy;

3) nadawcy listów do oddziałów W. P. winni zażądać od adresatów podania im numerów poczty polowej, z której odbierają korespondencję;

4) listy mają być ardesowane w sposób następujący: „Poczta polowa“ Nr......., numer pułku i rodzaj broni, numer kompanji, szarża i imię i nazwisko“. Naprzykład: „Poczta polowa Nr. 27, 65 pułk piechoty, 5 kompanja, kapral Józef Nowacki“.

O ile numer poczty polowej nie będzie wskazany list może ulec znacznemu opóźnieniu.

(a). **Sanacja finansów.** Wobec przyjęcia przez państwo niektórych nadzwyczajnych wydatków, wykonywanych do tej pory przez miasto, magistrat polecił wszystkim wydziałom niezwłocznie nadesłać wykazy wydatków i strat z powodu wojny, które, według opinji wydziału mają charakter państwowy, lub należałoby je zaliczyć do wydatków państwowych, dokonywanych za państwo. Wykazy te potrzebne dla komisji ministerjalnej, która wespół z przedstawicielami magistratu zajmuje się sprawą sanacji finansów miasta.

(a). **Opieka nad młodzieżą.** Powstała przy delegacji wydziału szkolnego magistratu Rada opieki moralnej nad młodzieżą w wieku szkolnym obecnie weszła w ścisły kontakt z Opiekami okręgowemi nad biednymi, a to w celu rozszerzenia swej działalności na okręgi opiekuńcze. Lokale biur Opieki w godzinach zbędnych oddano do dyspozycji Rady, a nadto opieki uchwaliły całkowite poparcie swe dla tej instytucji i współpracę.

(a). **Ewakuacja.** Wydział dobroczynności magistratu wystąpił do ministerjum komunikacji z prośbą o udzielenie bezpłatnego przejazdu ewakuowanym z Warszawy niestałym mieszkańcom miasta do miejsc ich urodzenia i stałego zamieszkania, a także bezpłatnego przejazdu dla przewodników przy transportowaniu starców i kalek, którzy bez opieki nie mogą odbywać podróży. Przed wojną instytucje dobroczynne korzystały z tej ulgi i tylko niemiecki zarząd okupacyjny, wyzyskując kraj, skasował ją.

(a) **Opłata za utrzymanie.** Wobec podwyższenia płacy zarobkowej służbie w różnych zakładach dobroczynnych koszta utrzymania pensjonarzy znacznie wzrosły. Aby ściśle stosować się do zatwierdzonych budżetów, należałoby zaprowadzić oszczędności na żywieniu pensjonarzy i dzieci, co jest niedopuszczalne. Dla uniknięcia tej okoliczności Wydział dobroczynności magistratu opracował nowe normy kosztów dla utrzymania pensjonarzy; wysokość wydatków na utrzymanie dorosłych pensjonarzy ma wynosić 4 mk. dziennie, utrzymanie zaś dzieci 4 mk. 50 fen. Nowa norma stosowana będzie przy rozrachunkach z instytucjami komunalnemi za utrzymanie w zakładach dobroczynnych niestałych mieszkańców.

(a) **Pożyczka przymusowa.** W ostatnich czasach Urząd skarbowy nadsyła do magistratu zawiadomienia zmniejszające, a względnie zwiększające majątki osób. obowiązanych do udziału w przymusowej pożyczce miejskiej r. 1917, zakomunikowane swojego czasu magistratowi przez b. władze okupacyjne, jednakże z zastrzeżeniem, że wymienione zmiany są tymczasowe, aż do ostatniej decyzji komisji apelacyjnej. Deklaracji tych nadchodzi po kilkanaście tygodniowo tak, że zebrało się przeszło 280. Ponieważ wprowadzenie zmian w deklaracjach już podpisanych przez kontrybuentów, i wysłanych do Pols. Kasy Pożyczkowej wymaga obszernej korespondencji i czasu, przeto Sekcja finansowa magistratu uchwaliła nie uwzględniać redukcji majątków, przesyłanych przez Urząd skarbowy tych osób, które już wzięły udział w pożyczce. Tym zaś, którzy z uzasadnionych przyczyn nie zdążyli jeszcze wziąć udziału, redukcja majątkowa będzie uwzględniana.

(a) **Zmniejszenie bezpłatnych obiadów.** Zgodnie z wnioskiem magistratu a uchwałą Rady miejskiej Wydział dobroczynności magistratu uchwalił bezpłatne „rozdawnictwo“ w kwietniu zredukować o 40 procent od sumy marcowej, w maju o 50 proc. od sumy kwietniowej i w czerwcu o 50 proc. od normy majowej, w pozostałym okresie redukcja wynosić ma 10 procent. Jednocześnie uchwalono podwyższyć cenę obiadów, otrzymywanych do tej pory przez petentów za bonami ulgowemi w następującej gradacji: za obiady 10 fen. ustanawia się opłata 20 fen., a za obiady 20 fen. — 30 fen.; za wydawaną bezpłatnie herbatę będzie pobierana płaca po 5 fen.

(a) **Gmach b. instytutu agronomicznego** w Marymoncie, w którym obecnie mieści się przytułek dla żebraków, okazał się nieodpowiedni dla podobnych zakładów, bo nie posiada oświetlenia, kanalizacji, wodociągów i innych udogodnień. Wobec tego uchwalono cały gmach przekazać wydziałowi szkolnemu dla rozmieszczenia w nim szkół powszechnych 26 okręgu milicyjnego. Pensjonarze zaś będą rozmieszczeni po innych zakładach, personel służbowy — zwolniony.

Z giełdy. Termin przyjmowania przez Komitet giełdowy warszawski deklaracji co do przedwojennych długów instytucji i firm krajowych w walutach zagranicznych został przedłużony do dnia 24 b. m. włącznie dla firm miejscowych i do dnia 31 b. m. włącznie dla zamiejscowych.

Konkurs artystyczny na okładkę pisma „Bluszcz“. Dnia 12 b. m. w lokalu Tow. Zachęty rozstrzygnięty został konkurs na okładkę do pisma „Bluszcz“. Wobec braku pracy wyróżniającej się nagrody pierwszej nie udzielono, a całą sumę nagród rozdzielono na trzy równe po 450 mk., które przyznano pracom pod godłami: „Plon“, „Alfa“ i „1812 — 1919“. Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem prac pod godłem „Plon“ i „1812 — 1919“ jest p. Edmund Bartłomiejczyk, a pracy pod godłem „Alfa“ p. E. John.

Wydawcy „Bluszczu“ zakupili zgodnie z warunkami regulaminu następujące prace po 400 mk., których autorami są pp.: Ogórkiewicz, H. Maszyński i S. Przesłański.

Ogólne doroczne zebranie Kasy wzajemnej pomocy Odontologów polskich odbędzie się w czwartek, dnia 20 marca o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ulicy Marszałkowskiej nr. 99 m. 5.

(m) **Rozporządzenie w sprawie sprzedaży mięsa.** Magistrat m. stoł. Warszawy, zgodnie z okólnikiem ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 8 stycznia 1919 r. za Nr. 28542/IV 1116, niniejszem postanawia i ogłasza co następuje:

1) Zabrania się wszelka sprzedaż mięsa i przetworów z niego w mieszkaniach prywatnych, z wozów, koszyków, na podwórzach i t. p.

2) Mięso i wyroby z niego mogą być sprzedawane tylko w jatkach i sklepach, po otrzymaniu pozwolenia od władz miejskich (bezpłatnie) i złożeniu przez właścicieli tych zakładów piśmiennej deklaracji ścisłego wypełniania przepisów o handlu mięsem.

3) Każdy handlujący mięsem obowiązany jest zaopatrzyć się w magistracie dla swej jatki lub sklepu w sznurową książkę kontroli, za zwrotem kosztów przygotowania książki.

4) Do Warszawy może być przywożone mięso kolejami lub na wozach z miejscowości wolnych od epizootii, a zaopatrzone w świadectwa lekarzy weterynacji, ze wskazaniem ilości i jakości mięsa.

5) Wszelkie mięso przywożone do Warszawy musi być dostarczane do centralnej hurtowni, mieszczącej się w hali przy ul. Koszykowej, do oględzin sanitarno-weterynaryjnych, oraz pobrania opłaty, ustanowionej przez odnośne postanowienie rady miejskiej, a mianowicie:

a) za oględziny całej sztuki bydła rogatego — mk. 18; b) za oględziny ćwierci bydła rogatego — mk. 4.50; c) za oględziny podrobów z jednej sztuki — mk. 1.50; d) za oględziny cielęcia i barana — mk. 6; e) za oględziny ćwiartki — mk. 1.50; f) za badanie wieprzowiny od funta wraz z trychinoskopją — 10 fen.; g) za badanie wyrobów masarskich od funta — 20 fen.

6) Właściciele jatek i sklepów, którzy otrzymali pozwolenie na handel mięsem i przetworami z niego (punkt 2 i 3) są obowiązani w każdej chwili przedstawić kontrolerom miejskim, mającym piśmienne upoważnienie, cały swój towar, znajdujący się w sklepie, w piwnicach i w sklepach do właściciela sklepu należących, do rewizji, rezultaty której obowiązkowo powinny być w książce kontroli odnotowane, ze wskazaniem daty i godziny rewizji.

7) Handlujący mięsem i produktami z niego nie mają prawa przecnowywać swego towaru w lokalach mieszkalnych.

8) Wszelkie mięso, znajdujące się u handlujących powinno być opatrzone stemplem kontroli miejskiej, a mięso wieprzowe i produkty z niego — plombami stacji trychonoskopijnej.

9) Za niespełnienie niniejszych przepisów winni podlegają karze do 1,000 mk. na rzecz kasy miejskiej.

10) Właściciel jatki lub sklepu, karany 3 razy w ciągu jednego kwartału, traci prawo handlu mięsem w obrębie m. st. Warszawy, jednakże magistratowi przysługuje prawo zastosowania kary odrazu.

11) Za trzykrotne niespełnienie przepisów oznaczonych w p. 4 winny traci prawo na otrzymanie pozwoleń na przywóz mięsa do Warszawy, jednakże magistratowi przysługuje prawo zastosowania kary odrazu.

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 15 b. m.

(m) **W sprawie konwojowania więźniów** naczelny inspektor policji komunalnej, M. Borzęcki wyjaśnia, że na posiedzeniu w dniu 5 lutego r. b. odbytym w lokalu sekcji więziennej uchwalono, aby organy policji komunalnej nadal konwojowały więźniów aż do czasu zorganizowania specjalnej straży konwojowej.

Konwojowanie kolejami odbywa się bezpłatnie, t. j. komendant konwoju po okazaniu nakazu otrzyma wolny przejazd, za który w przyszłości dyrekcja więzień rozrachuje się z zarządem kolejowym. Djety dzienne dla konwoju i aresztantów będą wydawać nadal urzędy policji komunalnej z sum awansowanych n awydatki w sumie 10 mk. na dobę dla członków konwoju i 5 mk. dla aresztanta. Djety dla aresztantów polecono wydawać komendantowi konwoju. Rachunek wydatków wraz z kopją odezwy organu sądowego polecono przesyłać do sekcji więziennej (Długa 7) i koszty te będą niezwłocznie pokryte.

(m) **W sprawie zatargu ze sprzedawcami papierosów.** Sprzedawcy uliczni papierosów wnieśli skargę do pol. kom., że przy zatargach z publicznością funkcjonarjusze pol. kom. sprowadzają sprzedawców do komisarjatu celem spisania protokułu.

Wobec tego naczelnik pol. kom. wyjaśnia, że o ile sprzedawcy uliczni posiadają przy sobie dowód osobisty (paszport) i pozwolenie na handel uliczny, nie należy sprowadzać ich do komisarjatów, lecz odnotowywać personalja i numer pozwoleń, składając raport szczegółowy o treści skargi dla następnego przeprowadzenia dochodzenia.

(m) **Potajemna piekarnia.** Podczas rewizji nocnych władze natrafiły na potajemną piekarnię, mieszczącą się przy ul. Dzikiej 45 i należącą do Chaskla Figi.

Piekarnia była utrzymaną w stanie najwyższego niechlujstwa, jak również i pracownicy tej piekarni znajdowali się w takim samym stanie. „Skarb“ ten, po usunięciu pracowników opieczętowano.

(m) **37 wypadków** w ciągu doby ubiegłej zanotował raport Pogotowia ratunkowego.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 29 przy ul. Brukowej, na Pradze, w mieszkaniu własnem napiła się roztworu sublimatu w zamierze samobójczym 21-letnia Stefanja Zabłocka, wdowa. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Odebrany łup.** Wywiadowca 10 komisarjatu, Zygmunt Jaroszewski, zauważył na Nowym Świecie w pobliżu ul. Foksal jakiegoś osobnika z torbą ręczną, którego zachowanie się było podejrzane. Osobnik ten, jak się okazało, niósł torbę, napełnioną monetą srebrną, skradzioną z mieszkania p. Jaroszewskiego przy ul. Nowy Świat 22. Okradziony p. J. zdumiony był, gdy zgłosił się do komisarjatu zawiadomić o dokonanej u niego kradzieży i zaraz odzyskał swoje pieniądze.

(m) **Martwe dziecko.** W domu nr. 40 przy ul. Dzielnej, Władysław Ciśnik, w czasie przenoszenia śmieci ze skrzyni na wóz zauważył podrzucone zwłoki dziecka, będącego już w rozkładzie.

(m) **Aresztowanie przestępców kryminalnych.** W ostatnich dniach funkcjonarjusze urzędu śledczego i policji komunalnej aresztowali: Stanisława Pogorzelskiego, znanego złodzieja, przy którym znaleziono wytrychy; Jana Fryczyńskiego — podejrzanego o współudział w kradzieży; Jana Kolińskiego, dozorcę domu przy ulicy Sandomierskiej nr. 2, w Mokotowie, oraz syna jego, Maksymiljana — oskarżonych o dokonanie w mieszkaniu Świderskiego kradzieży na sumę 5.000 marek; Henryka Mieleckiego i Michała Wakułę, — oskarżonych o usiłowanie dokonania kradzieży; Franciszka Błaszczaka — oskarżonego o dokonanie z mieszkania Ignacego Neumarka przy ulicy Jasnej nr. 22 kradzieży ubrania i różnych rzeczy na sumę 13.000 marek; Stefana Jesionowskiego, podejrzanego o współudział w kradzieży mąki; Joska Gitlera i Mozesa Gruenhausa — podejrzanych o kradzież pieniędzy; Zelicha Billauera, Szmula Glueckfisza i Adolfa Szpechto — podejrzanych o współudział w kradzieży dwóch worków żyta z dworca kolei Petersburskiej.

(m) **Echa kradzieży w składach ministerjum.** Przy ulicy Grzybowskiej nr. 11, w składzie cukierków Litmana funkcjonarjusze urzędu śledczego znaleźli 48 worków i 2 i półworki cukru. Istnieje przypuszczenie, że cukier pochodzi z kradzieży ze składów ministerjum aprowizacji.

Nadto odnaleziono jeszcze 18 worków kryształu, pochodzącego z tej kradzieży i odebrano od Stanisława Stanisławskiego, Lucyny Kijeńskiej i Marji Wiercińskiej 2.000 marek gotówką.

(m) **Potajemne gorzelnie.** W domu nr. 33 przy ul. Dzielnej została wykryta przez funkcjonarjuszy 3-go komisarjatu pol. kom. potajemna gorzelnia, należąca do Aleksandra Podleśnego, którego aresztowano. Gorzelnię opieczętowano.

— Funkcjonarjusze urzędu śledczego wykryli dwie potajemne gorzelnie: jedną przy ulicy Moczydło nr. 6, na Woli, należącą do Feliksa Morgensztejna i Szyi Baumnakera i drugą — przy ul. Wolskiej nr. 181, należącą do Manasza Bobakowa. Gorzelnie opieczętowano, zaś właścicieli aresztowano.

(m) **Zbrodniczy zamach.** Na ulicy Ząbkowskiej przed domem nr. 15 postrzelony został 22-let. Szmul Sztybner, zamieszkały przy ul. Ząbkowskiej nr. 2. Kula przeszła mu przez policzki na wylot. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Sprawcę zamachu, Jana Zawadzkiego, zamieszkałego przy ul. Ząbkowskiej nr. 46, aresztowano. Znaleziono przy nim rewolwer systemu „Nagana“ z dwoma wystrzelonemi nabojami oraz 17 ładunków do tegoż.

(m) **Zaginęli.** 19-letnia Helena Sadowska, służąca u Leona Rozena przy ul. Ogrodowej 27, wyszła z domu dnia 16 b. m. i więcej nie powróciła. Rysopis: brunetka, wysoka, twarz okrągła, ubrana w palto ciemno-granatowe z białym kołnierzem futrzanym, w kapeluszu, w pantoflach czarnych, skórzanych.

— 9-letnia Eulalja Michalakówna, zamieszkała przy ul. Żórawiej 25, wyszła z domu dnia 17 b. m. o godz. 9 rano, udała się na ul. Mokotowską nr. 8 po żywność dla bezrobotnych i więcej nie powróciła. Ubrana w palto granatowe z kołnierzem futrzanym popielatym, na głowie szal czarny, gazowy, buciki czarne zapinane na guziki, na ręku pled czarny.

(m) **Kradzieże.** Z mieszkania Felicji Wąsowiczowej przy ul. Marszałkowskiej 87, podczas jej nieobecności, skradziono ubrania i bieliznę, na sumę 5 500 marek.

— Przy ul. Dzielnej 80, dostali się na poddasze, za pomocą podrobionego klucza, nieznani sprawcy i skradli różną bieliznę, należącą do Sali Goldflamowej, która ocenia ją na sumę 4,000 mk.

— Z mieszkania Goldy Lewinsohnowej przy ul. Złotej 54, skradziono kilka palt damskich i męskich, ogólnej wartości 5.000 mk.

— Przy ul. Chłodnej 15, z mieszkania Mojżesza Goldmana, skradziono znaczną ilość pończoch i nici, ogólnej wartości 10,000 mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś uroczyste przedstawienie ku czci Naczelnika Państwa: „Halka“ (akt 3-ci), „Mazepa“ (akt 1-szy) i „Eros i Psyche“ („Przez krew“).

Teatr Polski. Dziś w celu uczczenia Naczelnika Państwa w dniu jego patrona odbędzie się w teatrze Polskim uroczyste przedstawienie. Program rozpocznie przemówienie znakomitego powieściopisarza, Wacława Sieroszewskiego. Poczem nastąpi część koncertowa z udziałem p. Ignacego Dygasa, art. teatru Wielkiego, oraz pp. Laury Konopnickiej-Pytlińskiej, Bronisł. Koyałłowiczówny i Stefana Jaracza.

Teatr Polski. Dziś po raz 11-y wesoła komedja Goldoni ego „Mirandolina“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Książę Józef Poniatowski“ J. A. Hertza.

Teatr Mały. Dziś po raz 20 dowcipny „Brat marnotrawny“ Wilde'a.

Teatr Letni. Dziś „Nie śmiem“.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś „Orlę“.

Teatr Powszechny. Dziś „Krzyżacy“.

Teatr im. Staszica. Dziś „Hajduczek“.

Teatr Mozajka. Dziś po raz ostatni „Obrona Lwowa“ i „Leguni filuci“.

Teatr Miraż. Program aktualno-satyryczny z udziałem Lawińskiego.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny pod dyr. Birnbauma z udziałem pianisty Heintzego. W programie: Beethoven i Czajkowski.

Głosy czytelników.

O gospodę żołnierską.

Nieustające skargi na gospodę żołnierską, mieszczącą się na vis a vis dworca Wiedeńskiego, zmuszają poruszyć tę sprawę na łamach pism, żeby wreszcie położyć kres tej gospodarce. Wszystkie społeczeństwa roztaczały i roztaczają nad żołnierzem swym pieczę jaknajczulszą.

U nas nie zupełnie rozumie się doniosłość tych urządzeń opieki nad żołnierzem. Mamy, co prawda, chlubne przykłady Lwowa, Krakowa, gdzie w gospodach żołnierskich szczerą opieką otacza się żołnierza polskiego. Natomiast gospoda warszawska mniej się nam czułą okazuje. Na obiad czeka się częstokroć pół godziny i dłużej. Rzecz oczywista, że obiad zupełnie zimny, przyczem pod względem pożywności duże wykazuje braki i zdrowych apetytów żołnierskich nie zadawala, a możnaby przy dobrej woli, przy szczerych chęciach umilić żołnierzowi służenie ojczyźnie. Trzeba tylko chcieć. Szczerze chcieć. Społeczeństwo polskie, ciebie proszę, okaż więcej serca, więcej ofiarnej gotowości, tym razem nie z pieniędzy, lecz z serdecznej bacznej opieki nad administracją gospody żołnierskiej, a będzie ona prawdziwą dla naszego żołnierza polską gospodą.

Żołnierz.

Kursy spółdzielcze

dla pracowników kooperatyw robotniczych ustaliły rozkład wykładów jak następuje:

wtorki: 7 — 9 — towaroznawstwo;

środy: 7 — 8 — arytmetyka, 8 — 9 — rachunkowość;

czwartki: 7 — 8 — język polski, 8 — 9 — historja i zasady kooperacji;

piątki: 7 — 8 — arytmetyka (II komplet), 8 — 9 — rachunkowość (II komplet).

W niedzielę wykładów nie będzie.

Dziś i jutro, t. j. 18 i 19 b. m. wykładów jeszcze nie będzie.

Pokwitowania.

Na fundusz warszawskiej Rady delegatów robotniczych wpłacili robotnicy następujących fabryk: Fajans lista Nr. 60 — mk. 20; Blacharnia D. Ż. W. W. lista Nr. 295 — mk. 31; Anczewski lista Nr. 1 — mk. 53; V oddział Straży ogn. lista Nr. 27 — mk. 77; Norblin lista Nr. 94 — mk. 31; Wydział zaopatrywania lista Nr. 338 — mk. 91; Tanie kuchnie lista Nr. 233 — mk. 46; I oddz. Str. ogn. lista Nr. 119, 483 — mk. 98; Szpital Dz. Jezus lista Nr. 272a, 273a, 274a — mk. 273; Warsztaty D. Ż. Nadw. lista Nr. 356 — mk. 51; Weber, Dane i S-ka lista Nr. 110 — mk. 38; Garbarnia Pfeiffra lista Nr. 118 — mk. 54; Magaz. Kol. Grójeckiej lista Nr. 316 — mk. 30; Teatr Rozmaitości lista Nr. 462 — mk. 47; „Motor“ lista Nr. 74 — mk. 27.50; A. Mann lista Nr. 591a — mk. 23; Tanie kuchnie lista Nr. 240 — mk. 36; Machlejd lista Nr. 97 — mk. 54; Kolejka Wilanowska lista Nr. 71 — mk. 40; Warsztaty D. Ż. W. W. lista Nr. 208 — mk. 11; II Warsz. Tow. Mlecz. lista Nr. 46 — mk. 28; II Oddz. Straży ogn. lista Nr. 103 — mk. 50; Tramwaje Mokotów lista Nr. 68, 69 — mk. 335; Związek budowlany lista Nr. 400 — 1 — 2 — 3 — 4 i 409 — mk. 243; Mirowski oddz. Straży ogn. lista Nr. 207 — mk. 68; Warszt. wag. D. Ż. W. W. lista Nr. 287 — mk. 45; Dêpot na Czystem lista Nr. 203 — mk. 159; Zw. zaw. kelnerów lista Nr. 372 — 3 — 4 — mk. 205; Zw. zaw. dozorców dom. — mk. 300. Razem mk. 2564.50.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.